

# PRACTICA

Wojciech Radecki<sup>1</sup>

## Wybrane problemy penalne na tle polskiego prawa łowieckiego

### Streszczenie

*Przedmiotem artykułu jest zbadanie czterech problemów interpretacyjnych o charakterze penalnym, które wyłoniły się na tle polskiego prawa łowieckiego w ostatnich latach:*

- 1) pojęcie uprawnień do polowania,*
- 2) kwalifikacja prawna zakazanego polowania w nocy,*
- 3) odpowiedzialność za użycie amunicji ołowiowej na obszarach wodno-błotnych,*
- 4) ściganie naruszeń regulaminu polowań nieuznanych wprost za przestępstwo ani wykroczenie przy wykorzystaniu ustaleń wynikających z badań historycznych.*

### Słowa kluczowe

*Prawo łowieckie, uprawnienia do polowania, niedozwolone środki, przestępstwo, wykroczenie, przewinienie łowieckie.*

### 1. Wprowadzenie

Przedmiotem tego opracowania jest zbadanie, przy wykorzystaniu ustaleń z analizy historycznej prowadzonej na tle czterech polskich aktów łowieckich:

---

<sup>1</sup> Prof. dr hab. Wojciech Radecki, emerytowany profesor zwyczajny Instytutu Nauk Prawnych PAN, ORCID: 0000-0002-9755-9235.

- 1) rozporządzenia (z mocą ustawy) Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o prawie łowieckim<sup>2</sup>,
  - 2) dekretu z 1952 r. o prawie łowieckim<sup>3</sup>,
  - 3) ustawy łowieckiej z 1959 r.<sup>4</sup>,
  - 4) obowiązującej ustawy z 1995 r. – Prawo łowieckie<sup>5</sup>
- czterech wybranych problemów interpretacyjnych o charakterze penalnym, jakie wyłoniły się w ostatnich kilkunastu latach:
- pojęcie uprawnień do polowania,
  - kwalifikacja prawna zakazanego polowania w nocy,
  - stosowanie amunicji ołowiowej w polowaniach na ptactwo,
  - karnoprawna ocena naruszeń regulaminu polowań.

## **2. Pojęcie uprawnień do polowania**

Warunkiem legalnego wykonywania polowania było według przedwojennego rozporządzenia łowieckiego posiadanie karty łowieckiej wydanej przez właściwą władzę (art. 25 ust. 1), a karty łowieckie wydawano osobom uprawnionym do polowania z tytułu posiadania obwodu łowieckiego własnego, z tytułu wzięcia polowania w dzierżawę lub też z tytułu uzyskania pisemnego zezwolenia właściciela lub dzierżawcy polowania (art. 27 ust. 1). Polowanie bez uzyskania karty łowieckiej było czynem zabronionym pod groźbą kary jako przekroczenie z art. 76 pkt 1 rozporządzenia, czynem zabronionym z art. 76 pkt 3 było także polowanie w cudzym obwodzie łowieckim bez zgody osoby uprawnionej do polowania. Na gruncie rozporządzenia było więc jasne, że uprawnienie do polowania to nie tylko karta łowiecka, lecz także zezwolenie bądź zgoda właściciela lub dzierżawcy obwodu.

Według art. 14 dekretu łowieckiego do wykonywania polowania uprawniało zezwolenie na posiadanie broni myśliwskiej, łącznie z dowodem członkostwa Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ) oraz upoważnieniem wydanym przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego. Polowanie bez posiadania uprawnień do wykonywania polowania było

---

<sup>2</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckim (Dz. U. Nr 110, poz. 934), powoływane jako „rozporządzenie łowieckie”.

<sup>3</sup> Dekret z dnia 29 października 1952 r. o prawie łowieckim (Dz. U. Nr 44, poz. 300), powoływany jako „dekret łowiecki”.

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 17 czerwca 1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim (Dz. U. z 1973 r., Nr 33, poz. 197), powoływana jako „ustawa łowiecka”.

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (Dz. U. z 2023 r., poz. 1082), powoływana jako „Prawo łowieckie” (dużą literą, bo to tytuł ustawy).

wykroczeniem z art. 33 pkt 3 dekretu. Rozwiązanie to zostało w istocie powtórzone w art. 27 ust. 2 ustawy łowieckiej, wedle którego do wykonywania polowania uprawniał dowód członkostwa PZŁ łącznie z zezwoleniem na posiadanie broni myśliwskiej lub innym dokumentem uprawniającym do jej posiadania oraz upoważnieniem wydanym przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego. Kto polował „nie posiadając uprawnień do wykonywania polowania”, popełniał przestępstwo z art. 55 pkt 7 ustawy. W każdym razie na gruncie tak dekretu, jak i ustawy było najzupełniej oczywiste, że „uprawnienie do (wykonywania) polowania” to nie tylko pozwolenie na broń i członkostwo PZŁ<sup>6</sup> potwierdzone dowodem, lecz także upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego. Nikt nie mógł mieć nawet najmniejszej wątpliwości, że polowanie bez upoważnienia wydanego przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego jest polowaniem bez uprawnień, czyli wykroczeniem z dekretu lub przestępstwem z ustawy.

Niczego w tym zakresie nie zmieniło Prawo łowieckie w brzmieniu pierwotnym. Według art. 42 ust. 2 do wykonywania polowania uprawniał dowód członkostwa PZŁ potwierdzający uzyskanie odpowiednich uprawnień oraz pozwolenie na posiadanie broni myśliwskiej lub inny dokument uprawniający do jej posiadania. Kolejny ust. 3 w art. 42 stanowił, że warunkiem uzyskania uprawnień do wykonywania polowania jest złożenie egzaminu przed komisją powołaną przez PZŁ, a następny ust. 4 w art. 42 wskazywał, że do wykonywania polowania indywidualnego, poza dokumentami określonymi w ust. 2, jest wymagane pisemne upoważnienie wydane przed dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego. Także na gruncie Prawa łowieckiego w brzmieniu pierwotnym nie mogło być żadnej wątpliwości, że upoważnienie dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego składa się na uprawnienie do polowania, a zatem polowanie bez takiego upoważnienia jest przestępstwem z art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego.

Stan prawny pozornie zmienił się istotnie wraz z wejściem w życie nowelizacji Prawa łowieckiego przeprowadzonej w 2004 r.<sup>7</sup> Nowela dokonała głębokich zmian w art. 42. Polegały one na tym, że:

- 1) ustęp 2 uzyskał brzmienie, według którego podczas polowania uprawniony do jego wykonywania zobowiązany jest posiadać:
- 2) legitymację członkowską PZŁ,

<sup>6</sup> Dla uproszczenia pomijam polowanie cudzoziemców, bo nie o to w rozważanym problemie chodzi.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy – Prawo łowieckie (Dz. U. Nr 172, poz. 1802).

- 3) pozwolenie na posiadanie broni myśliwskiej lub inny dokument uprawniający do jej posiadania, jeżeli wykonuje polowanie za pomocą broni przeznaczonej do celów łowieckich,
- 4) zezwolenie ministra właściwego do spraw środowiska na łowienie zwierzyny przy użyciu ptaka łowczego, jeżeli wykonuje polowanie przy pomocy ptaków łowczych,
  - po ustępie 2 następował ustęp 3, który wyróżnił trzy rodzaje uprawnień do wykonywania polowania:
    - 1) podstawowe – uprawniające do odstrzału zwierząt łownych, z wyjątkiem samców zwierzyny płowej,
    - 2) selekcyjerskie – uprawniające do odstrzału wszystkich zwierząt łownych,
    - 3) sokolnicze – uprawniające do łowienia zwierzyny przy pomocy ptaków łowczych,
  - kolejne ustępy 4-7 regulują warunki uzyskania uprawnień podstawowych, selekcyjerskich i sokolniczych,
  - następny ustęp 8 powtarza ustęp 4 tekstu pierwotnego: „Do wykonywania polowania indywidualnego jest wymagane, poza dokumentami określonymi w ust. 2, pisemne upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego”.

To rozróżnienie uprawnień (art. 42 ust. 3) i upoważnienia (art. 42 ust. 8) legło u podstaw wyroku Sądu Rejonowego w Lubartowie z 24 sierpnia 2007 r. sygn. II K 186/06 umarzającego postępowanie przeciwko myśliwemu o przestępstwo z art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego („Kto poluje, nie posiadając uprawnień do polowania, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”) polegające na tym, że polował bez przewidzianego w art. 42 ust. 8 upoważnienia dzierżawcy obwodu łowieckiego, ale miał wymagane przez art. 42 ust. 3 uprawnienia. W uzasadnieniu wyroku sąd wyraził pogląd, że nie ma żadnych podstaw, aby do przepisu art. 53 pkt 4 i wskazanego tam pojęcia polowania bez uprawnień stosować inną definicję tych uprawnień niż zawartą w art. 42 ust. 3 (podstawowe, selekcyjerskie, sokolnicze). Tylko osoba nieposiadająca tychże uprawnień w danym przypadku może odpowiadać za wykonywanie polowania bez uprawnień (art. 53 pkt 4). Oczywiście, do wykonywania polowania indywidualnego należy mieć także upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego (art. 42 ust. 8), jednakże już sama nomenklatura (upoważnienie i uprawnienie) wyklucza traktowanie obu tych warunków w sposób tożsamy – jako uprawnień do polowania. Poza tym, skoro istnieje ustawowa definicja danego pojęcia (określenie uprawnień), to zdaniem sądu nie można przy użyciu samej tylko wykładni tworzyć nowych definicji, w szczególności na gruncie prawa karnego, i na doda-

tek definicji niekorzystnych dla potencjalnych oskarżonych, chociażby miały one pewne uzasadnienie, np. celowościowe lub systemowe<sup>8</sup>.

To nowe spojrzenie, odchodzące od utrwalonej od dziesięcioleci interpretacji kłusownictwa łowieckiego<sup>9</sup>, poddałem zdecydowanej krytyce w komentarzu, który ukazał się w 2010 r., wskazując na nierozróżnianie przez zwolenników tego wyroku uprawnień do polowania *in abstracto* (podstawowych, selekcyjnych, sokolniczych) od uprawnień do polowania *in concreto*, na które składają uprawnienia *in abstracto* plus upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego (potocznie zwane „odstrzałem”). Uznałem przeto, że polowanie bez takiego upoważnienia jest przestępstwem z art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego<sup>10</sup>. Przygotowując tamten komentarz, nie znałem jeszcze wyroku Sądu Najwyższego, który został wydany później, a którego teza głosi, że w rozumieniu art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego karalne na jego podstawie polowanie bez posiadania do tego uprawnień oznacza również polowanie bez zgody dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego (art. 42 ust. 1), a polowanie indywidualne – bez stosownego ku temu upoważnienia wymienionego podmiotu (art. 42 ust. 8), chociażby polujący miał w ogóle uprawnienia podstawowe, selekcyjne lub sokolnicze (art. 42 ust. 3)<sup>11</sup>. Tezę zamieszczoną w wyroku SN zaaprobowali bez zastrzeżeń autorzy komentarzy, które ukazały się po jego opublikowaniu<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Ten wyrok Sądu Rejonowego w Lubartowie przywołał M. Kościelniak-Marszał w publikacji: Zmiany w prawie łowieckim – problemy karne, Brać Łowiecka 2009, nr 4, s. 30-31, aprobując argumentację zawartą w jego uzasadnieniu. Jeden z dziennikarzy zajmujących się problematyką łowiectwa poinformował, że na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Współczesne problemy prawa karnego” zorganizowanej przez Uniwersytet Opolski zebrani na niej naukowcy zgodzili się, że art. 53 pkt 4 nie może być inaczej postrzegany (M. Ledwoński, Kłusownicy w mundurach, Łowiec Polski 2010, nr 4, s. 34-37); szkoda tylko, że nie podał, jakież to tuzy polskiej myśli prawniczej aprobowały ów wyrok. Z prawdziwym zdumieniem zauważyłem, że wybitny znawca prawa łowieckiego i urzędujący prokurator także przychylił się do tego jawnie błędnego poglądu (M. Raba, Karnoprawna ochrona zwierząt łownych, Prokuratura i Prawo 2010, nr 9, s. 167).

<sup>9</sup> Przypomnę w tym miejscu wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 1979 r., sygn. II KR 34/79, w którym SN uznał, że jeżeli myśliwy uzyskał upoważnienie do wykonywania polowania, ale poluje w innym obwodzie łowieckim niż ten, w którym zgodnie z upoważnieniem mógł polować, to odpowiada za przestępstwo kłusownictwa (OSNPG 1979, nr 11, poz. 163).

<sup>10</sup> W. Radecki, Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2010, s. 309–310.

<sup>11</sup> Wyrok SN z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. WA 31/10, OSNKW 2011, nr 1, poz. 6.

<sup>12</sup> R. Stęca, (w:) B. Rakoczy, R. Stęca, A. Woźniak, Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2014, s. 531 oraz M. Słomski, (w:) A. Pązik, M. Słomski, Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2015, s. 336–337.

Już po moim komentarzu, ale jeszcze przed wyrokiem SN, zabrał głos ówczesny Główny Rzecznik Dyscyplinarny PZŁ, który podzielił trafność stanowiska, że brak jedynie „odstrzału” nie może być podstawą do ukarania za przestępstwo z art. 53 pkt 4, ale jego zdaniem jest to przestępstwo z art. 53 pkt 6 („Kto nie będąc uprawnionym do polowania wchodzi w posiadanie zwierzyny, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”). Dodał, że z praktyki znane mu są przypadki, w których sądy w razie braku jedynie „odstrzału” zmieniały kwalifikację z pkt 4 na pkt 6 w art. 53 Prawa łowieckiego<sup>13</sup>. Jeśli rzeczywiście tak było, to jeszcze gorzej, gdyż to oznacza całkowity brak zrozumienia konstrukcji art. 53. Przecież ten, kto strzela do zwierzyny z myśliwskiej broni palnej, ten „poluje”, a zatem przy braku „odstrzału” możliwa jest kwalifikacja tylko z pkt 4, bo sprawca przestępstwa z pkt 6 właśnie „nie poluje”, lecz wchodzi w posiadanie zwierzyny w sposób niebędący polowaniem.

Z przywołanym wyrokiem SN zapoznał się także Miłosz Kościelniak-Marszał, ale się z nim nie zgodził, odnosząc się do pojęcia uprawnień do wykonywania polowania następującym passusem: „O ile zatem w potocznym rozumieniu pojęcie to mogłoby obejmować wszelkiego rodzaju zezwolenia niezbędne do wykonywania polowania, o tyle wobec aktualnej ustawowej definicji uprawnień do wykonywania i zabronionej w prawie karnym synonimizacji musi być rozumiane jako zakaz wykonywania polowania przez osoby nieposiadające uprawnień podstawowych, selekcyjnych czy też sokolniczych”<sup>14</sup>.

Ten pozornie wielce naukowy wywód można z łatwością obalić. Cóż to bowiem jest owa „zabroniona w prawie karnym synonimizacja”? Zapewne autorowi chodzi o wypracowane w teorii prawa dyrektywy interpretacyjne. Sięgnijmy zatem do dzieła jednego z największych polskich teoretyków prawa, profesora Jerzego Wróblewskiego, który wśród powszechnych dyrektyw interpretacyjnych sformułował dwie oznaczone jako:

DI-2 – Bez uzasadnionych powodów nie powinno się przypisywać różnych znaczeń temu samemu zwrotowi używanemu w regulacjach prawnych.

DI-3 – Bez uzasadnionych powodów nie powinno się przypisywać różnym terminom tego samego znaczenia.

Wyjaśniając ich sens, Jerzy Wróblewski wywodzi, że DI-2 zakłada, że w języku prawnym nie ma terminów wieloznacznych. Założenie to jest spełniane tylko w pewnym stopniu. Dyrektywę tę modyfikuje wpływ kontekstu systemowego i funkcjonalnego na znaczenie zwrotów języka

---

<sup>13</sup> T. Andrzejczak, Komentarz rzecznika, *Łowiec Polski* 2010, nr 4, s. 37.

<sup>14</sup> M. Kościelniak-Marszał, *Dzieje łowiectwa i ochrony przyrody w Polsce*, Warszawa 2014, s. 139.

prawnego. DI-3 stanowiąca odpowiednik DI-2 zakłada, że w języku prawnym nie ma synonimów, ale podobnie jak w odniesieniu do poprzedniej wskutek odmiennych ustaleń płynących z kontekstu systemowego i funkcjonalnego różne terminy mogą mieć takie samo znaczenie<sup>15</sup>. Analizy naszego wybitnego teoretyka prowadzą do wniosku, że mogą istnieć uzasadnione powody, dla których:

- ten sam zwrot może mieć różne znaczenia, i odwrotnie
- różne zwroty mogą mieć takie samo znaczenie.

Dopiero na tle tych ustaleń teorii prawa należy postawić pytanie: czy są „uzasadnione powody”, aby uprawnienia do (wykonywania) polowania rozumieć inaczej w art. 42 ust. 3 i inaczej w art. 53 pkt 4. Takich uzasadnionych powodów jest wiele, wynikają one nie tylko z 96-letniej historii polskiego prawa łowieckiego, lecz także z kontekstu systemowego i funkcjonalnego. Aby uzmysłowić konsekwencje wyroku lubartowskiego jego zwolennikom, posłużę się takim oto przykładem: Dwaj myśliwi mający uprawnienia selekcyjerskie udają się do swoich obwodów łowieckich i tam z myśliwskiej broni palnej w okresie polowań na jelenie strzelają po dwa, ale pierwszy miał upoważnienie dzierżawcy obwodu na strzelenie jednego jelenia, drugi natomiast nie miał w ogóle upoważnienia dzierżawcy obwodu. Kierujący się argumentacją lubartowską muszą (!) przyjąć, że pierwszy jest przestępcą, skoro pozyskał o jednego więcej jelenia niż mógł (art. 52 pkt 6 Prawa łowieckiego), drugi natomiast żadnego przestępstwa nie popełnił, bo przecież uprawnienia selekcyjerskie miał. Tak oto za pomocą *reductio ad absurdum* z łatwością wykazać można, że kierowanie się argumentacją zawartą w wyroku sądu w Lubartowie prowadzi do jawnie absurdalnych konsekwencji<sup>16</sup>.

Tak więc uprawnienia do polowania w rozumieniu art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego w przypadku polowania indywidualnego za pomocą myśliwskiej broni palnej jest konstrukcją prawną złożoną co do zasady z trzech elementów:

- 1) członkostwo PZŁ (art. 42 ust. 1 i ust. 2 pkt 1),
- 2) pozwolenie na posiadanie broni myśliwskiej (art. 42 ust. 2 pkt 2),
- 3) pisemne upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego (art. 42 ust. 8).

<sup>15</sup> J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990, s. 79.

<sup>16</sup> Swoją pogląd powtórzyłem w kolejnych wydaniach komentarza, których jestem współautorem; zob. W. Radecki, D. Danecka, *Prawo łowieckie. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 463-467 oraz D. Danecka, W. Radecki, *Prawo łowieckie z komentarzem do wybranych przepisów*, Warszawa 2021, s. 220–224.

Nie bez powodu nie wskazałem tu na posiadanie uprawnień do wykonywania polowania w rozumieniu art. 42 ust. 3. Nie wskazałem, bo ten wymóg jest skonsumowany przez element pierwszy – członkostwo PZŁ, bo przecież nabycie uprawnień do wykonywania polowania jest warunkiem zostania członkiem PZŁ (art. 32 ust. 5 pkt 4); chodzi, co oczywiste, o uprawnienia podstawowe. Dopiero, gdyby myśliwy chciał polować na samce zwierzyny płowej, dochodzi element czwarty:

4) uprawnienia selekcyjerskie (art. 42 ust. 3 pkt 2).

Brak któregokolwiek z tych trzech (a w przypadku polowania na samce zwierzyny płowej – czterech) elementów oznacza, że myśliwy poluje, nie posiadając uprawnień do polowania, czyli popełnia przestępstwo z art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego.

Jeśli tak, to postawmy kolejne pytanie: Czy kandydat na myśliwego, który zdał egzamin przed komisją powołaną przez PZŁ i tym samym uzyskał uprawnienia podstawowe (art. 42 ust. 4 pkt 3), ale przed formalnym przyjęciem do PZŁ poluje na kaczki, odpowiada za przestępstwo z art. 53 pkt 4? Oczywiście tak, bo w świetle art. 42 ust. 1 nie wolno mu jeszcze polować, a jeśli jeszcze nie jest członkiem PZŁ, to tym samym nie może mieć legitymacji członkowskiej (art. 42 ust. 2 pkt 1). Przecież on już ma podstawowe uprawnienia do wykonywania polowania w rozumieniu art. 42 ust. 3 pkt 1. Okazuje się, że ze względu na kontekst systemowy i funkcjonalny to samo określenie „uprawnienia do polowania” musi być rozumiane inaczej w art. 42 ust. 3, a inaczej w art. 53 pkt 4. Wniosek jest więc następujący: myśliwy polujący indywidualnie bez upoważnienia wydanego przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego popełnia przestępstwo z art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego także wtedy, gdy ma wymagane uprawnienia podstawowe, selekcyjerskie lub sokolnicze.

Myśl zawarta w wyroku Sądu Rejonowego w Lubartowie żyje do dziś, o czym miałem okazję się przekonać w 2022 r.<sup>17</sup>, mimo zasadniczo odmiennego wyroku SN i jednoznacznej akceptacji tego wyroku we wszystkich po nim opublikowanych komentarzach do Prawa łowieckiego.

Chciałbym być dobrze zrozumiany. W pełni dopuszczam sytuację, że w niewielkim sądzie w małej miejscowości przy okazji rozpatrywania jakiejś sprawy sędzieja wpadnie na świeży i trafny pomysł interpretacyjny, który wywróci zaśnieżoną, choćby powszechnie przyjętą w doktrynie

---

<sup>17</sup> W maju 2022 r. rzecznik dyscyplinarny jednego z okręgów PZŁ zwrócił się do mnie o opinię prawną, zaczynając takimi oto słowami: „Czy w świetle wyroku Sądu Rejonowego w Lubartowie z dnia 24 sierpnia 2007 r., sygn. II K 186/06 (...)” można uznać, że taki a taki czyn wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 53 pkt 4 Prawa łowieckiego? Muszę przyznać, że zdębiałem widząc taki powód wystąpienia o opinię.

i orzecznictwie wykładnię takiej czy innej kwestii prawnej. Wtedy takiemu sędziemu należą się słowa najwyższego uznania. Jednak 24 sierpnia 2007 r. w Lubartowie to nie był ten przypadek, a o wyroku wtedy wydanym należy wreszcie ostatecznie zapomnieć, nie tylko dlatego, że SN ma inne zdanie, ale po prostu dlatego, że był to wyrok rażąco błędny.

### 3. Kwalifikacja prawna zakazanego polowania w nocy

Trzy akty łowieckie poprzedzające obowiązujące Prawo łowieckie zawierały przepisy penalizujące polowanie w nocy na zwierzynę inną niż ta, na którą polowanie w nocy zostało normatywnie wyraźnie dopuszczone: przekroczenie z art. 76 pkt 5 w związku z art. 47 rozporządzenia łowieckiego, wykroczenie z 31 pkt 4 w związku z art. 17 ust. 5 dekretu łowieckiego, przestępstwo z art. 55 pkt 4 w związku z art. 32 ust. 5 ustawy łowieckiej.

W obowiązującym Prawie łowieckim nie ma ani przepisu zakazującego (z dopuszczeniem wyjątków) polowania w nocy, ani przepisu uznającego zakazane polowanie w nocy za przestępstwo bądź wykroczenie. Jedynie w akcie wykonawczym powszechnie nazywanym regulaminem polowań<sup>18</sup> został zamieszczony § 7, który w ust. 1 w brzmieniu dziś obowiązującym dopuszcza polowanie w nocy na:

- 1) dziki, lisy, kuny domowe, norki amerykańskie oraz ptaki i saki należące do inwazyjnych gatunków obcych stwarzających zagrożenie dla Unii lub inwazyjnych gatunków obcych stwarzających zagrożenie dla Polski – przez myśliwego wyposażonego w myśliwską broń palną z zamontowanym celowniczym urządzeniem optycznym, o którym mowa w § 4 ust. 1 klub 1a, oraz lornetkę lub obserwacyjne urządzenie termowizyjne lub noktowizyjne i latarkę;
- 2) gęsi i kaczki – na zlotach i przelotach.

Stosownie do § 2 pkt 11 przez noc rozumie się okres doby zaczynający się godzinę po zachodzie słońca i kończący się godzinę przed wschodem słońca.

Stylizacja § 7 ust. 1 regulaminu nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że polowanie w nocy na inną zwierzynę niż w jego dwóch punktach wskazana jest zabronione, ale jest zabronione nie ustawą, lecz rozporządzeniem wykonawczym, przy czym nie ma w ustawie przepisu karnego przewidującego odpowiedzialność za takie polowanie. Wniosek narzuca się sam: polowanie w nocy na inną zwierzynę niż ta, na którą nocne polowanie jest dozwolone, nie jest ani przestępstwem, ani wykroczeniem, a to z tego prostego powodu, że nie ma przepisu, który by je za przestępstwo

---

<sup>18</sup> Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz (Dz. U. Nr 61, poz. 548 ze zm.).

lub wykroczenie uznawał. Zestawiając ów brak z dotychczasowymi przepisami rozporządzenia, dekretu i ustawy, można go tłumaczyć dwojako:

- albo ustawodawca się pomylił i „zapomniał” wpisać do Prawa łowieckiego odpowiednika odnośnego przepisu z rozporządzenia łowieckiego, dekretu łowieckiego i ustawy łowieckiej,
- albo ustawodawca świadomie zrezygnował w penalizacji polowania w nocy i uznał, że odpowiedzialność za przewinienie łowieckie (każde naruszenie aktu wykonawczego jest w świetle art. 35b ust. 1 Prawa łowieckiego przewinieniem łowieckim), za które myśliwego można w skrajnym przypadku nawet wykluczyć z PZŁ (art. 35c ust. 2 pkt 3), jest wystarczająca i nie ma potrzeby sięgania do odpowiedzialności za przestępstwo lub wykroczenie.

Niezależnie wszakże od tego, które z tych przypuszczeń jest trafne, faktem pozostaje, że w Prawie łowieckim – inaczej niż w rozporządzeniu, dekrete i ustawie – nie ma penalizacji polowania w nocy, a jeśli w trzech poprzednich aktach łowieckich była, to zapewne i w Prawie łowieckim powinna była być wprowadzona.

Ten błąd bądź niedopatrzenie ustawodawcy polegające na niewprowadzeniu penalizacji niedozwolonego polowania w nocy spróbowały „naprawić” sądy poprzez sięgnięcie do art. 53 pkt 3 Prawa łowieckiego („Kto poluje w czasie ochronnym, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”). Miłosz Kościelniak-Marszał odnalazł wyrok Sądu Rejonowego w Ostródzie z 4 stycznia 2017 r., mocą którego skazano myśliwego za przestępstwo z art. 53 pkt 3 polegające na strzeleniu w nocy jelenia, oraz wyrok Sądu Okręgowego w Elblągu z 4 maja 2017 r. oddalający apelację wniesioną przez obronę od tego poprzedniego. Oba sądy przeprowadziły rozumowanie (z którym ów autor się zgadza), że nie wolno utożsamiać „czasu” i „okresu”. Gdyby ustawodawca użył określenia „okres ochronny” jako przeciwieństwa „okresu polowań”, to rzeczywiście za przestępstwo z art. 53 pkt 3 mógłby odpowiadać tylko ten, kto poluje poza okresem polowań, ale pojęcie „czasu ochronnego” jest szersze i mieści w sobie taki element składowy, jak „okres ochronny”, a poza tym jeszcze „noc”, jeżeli na dany gatunek w nocy polować nie wolno. W konkluzji Miłosz Kościelniak-Marszał stawia tezę, że oddanie w nocy strzału do zwierzęcia łownego gatunku innego niż dziki, piżmaki, drapieżniki, gęsi i kaczki nie tylko stanowi przewinienie łowieckie, lecz także wyczerpuje znamiona przestępstwa polowania w czasie ochronnym – art. 53 pkt 3 Prawa łowieckiego<sup>19</sup>.

---

<sup>19</sup> M. Kościelniak-Marszał, *Przestępstwo polowania w nocy*, *Brać Łowiecka* 2017, nr 8, s. 35–36. Autor przywołał § 7 ust. 1 regulaminu polowań w brzmieniu wówczas obowiązującym.

Jest to interpretacja bardzo śmiała, ale nadzwyczaj problematyczna. Polowanie w czasie ochronnym jest czynem wchodzący w skład trzonu penalizacji w łowiectwie, bo było i jest zabronione przez wszystkie cztery akty łowieckie: przekroczenie z art. 77 ust. 3 rozporządzenia, wykroczenie z art. 33 pkt 4 dekretu, przestępstwo z art. 55 pkt 6 ustawy, przestępstwo z art. 53 pkt 3 Prawa łowieckiego. W okresie obowiązywania rozporządzenia, dekretu i ustawy nikt nigdy nie miał wątpliwości, że czas ochronny to czas, w którym polowanie jest zabronione, i nikt nigdy nie próbował włączyć nocy do czasu ochronnego, skoro bezprawne polowanie w nocy było przekroczeniem, wykroczeniem bądź przestępstwem stypizowanym w punkcie innym niż polowanie w czasie ochronnym. Nic się nie zmieniło wraz z wejściem w życie Prawa łowieckiego. Autorzy pierwszego komentarza do niego nie mieli żadnych wątpliwości, że czas poza okresem polowań nosi nazwę czasu ochronnego<sup>20</sup>. Jeszcze wyraźniejsze stanowisko zajął Roman Stec, który uznał, że pojęcia czasu ochronnego i okresu ochronnego są tożsame, po czym w nawiasie dodał: (zupełnie niepotrzebnie więc użyto w przepisie karnym sformułowania „w czasie”, zamiast „w okresie”)<sup>21</sup>. Z pierwszą częścią tego wyводу, tj. z tożsamością czasu ochronnego i okresu ochronnego, zgadzam się bez zastrzeżeń, z drugą nie. Moim zdaniem w przepisie karnym art. 53 pkt 3 ustawodawca jak najbardziej trafnie użył sformułowania „w czasie ochronnym”, natomiast zupełnie niepotrzebnie w art. 44 ust. 3 użył sformułowania „w okresach ochronnych”. Zauważyć trzeba, że jedynym przepisem Prawa łowieckiego, w którym pojawia się „okres ochronny”, jest art. 44 ust. 3 pozwalający ministrowi zezwolić na dokonanie odstrzału lub odłowu zwierzyny do wymienionych w tym przepisie celów, w tym naukowych, „także w okresach ochronnych”. Stylizacja tego przepisu nie pozostawia żadnych wątpliwości, że okresy ochronne w jego rozumieniu zostały przeciwstawione okresom polowań wykazany w akcie wykonawczym<sup>22</sup>. Czy jednak z tego jednego przepisu można wyprowadzać wniosek, że pojęcie czasu ochronnego użyte tylko w art. 53 pkt 3 i w żadnym innym przepisie niezdefiniowane, to coś więcej niż okres ochronny i obejmuje także noc? Moim zdaniem nie, ale sprawa jest bardzo istotna i wymaga szerszych rozważań.

<sup>20</sup> T. Müller, Z. Zwolak, Prawo łowieckie z komentarzem oraz przepisami wykonawczymi i związkowymi, Warszawa 1998, s. 143.

<sup>21</sup> R. Stec, (w:) B. Rakoczy, R. Stec, A. Woźniak, Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2014, s. 525.

<sup>22</sup> Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 16 marca 2005 r. w sprawie określenia okresów polowań na zwierzęta łowne (Dz. U. z 2023 r., poz. 99).

Rozporządzenie łowieckie znało tylko pojęcie czasów ochronnych, które pierwotnie zdefiniowało w swoim art. 49 zaczynającym się wyrazami: „Zabrania się polować w czasie niżej oznaczonym (czas ochrony) na zwierzęta następujące”, po czym następowało wyliczenie kilkudziesięciu gatunków. Posłużę się przykładem: na zajęce szaraki w województwach poznańskim i pomorskim od 15 stycznia do 30 września, w województwach zaś pozostałych od 1 lutego do 30 września.

Zmiana sposobu regulacji nastąpiła w dekreście łowieckim, który w art. 20 zobowiązywał Ministra Leśnictwa do określenia dla obszaru całego państwa lub jego części czasu ochronnego dla zwierząt łownych. Sięgnę do ostatniego rozporządzenia wydanego na podstawie dekretu<sup>23</sup>, którego § 1 zaczyna się wyrazami: „Czas ochronny dla zwierzyny łownej ustala się tak, że obejmuje on”, po czym następuje wyliczenie gatunków; przykład z pkt 6: „dla zajęcy szaraków – okres od 31 grudnia do 10 listopada”. Jeżeli „czas ochronny” wyznaczano w ten sposób, że obejmuje on „okres” (od ... do ...), to oczywiście było, że pojęcia „czas ochronny” i „okres ochronny” oznaczały to samo.

Ustawa łowiecka odeszła od wyznaczania czasów ochronnych i zamiast nich zobowiązała ministra do wyznaczania okresów polowań. W ustawie nie było pojęcia okresów ochronnych, ale wobec wyznaczania okresów polowań oczywiście było, że czas ochronny w rozumieniu art. 55 pkt 6 ustawy został przeciwstawiony okresom polowań. Dobitym potwierdzeniem prawidłowości takiego wniosku był art. 35 ust. 2 ustawy upoważniający ministra do zezwolenia na odstrzał zwierzyny dla celów naukowych z pominięciem czasów ochronnych.

Nic się w tym zakresie nie zmieniło w Prawie łowieckim, poza tym, że w jego art. 44 ust. 3 będącym rozszerzonym odpowiednikiem art. 35 ust. 2 ustawy łowieckiej, ustawodawca zastąpił czasy ochronne okresami ochronnymi. Merytorycznie nie zmieniło się nic, nadal pojęcia czasów ochronnych i okresów ochronnych znaczą dokładnie to samo: czasy (okresy) ustalone dla poszczególnych gatunków zwierzyny, w których – w odróżnieniu od okresów polowań – polowania na te gatunki są zabronione.

Tak więc analiza historyczna pokazuje pełny bezsens interpretacji, jakoby czas ochronny (w odróżnieniu od okresu ochronnego) obejmował także noc. Pojęcie czasu ochronnego ma za sobą 96-letnią tradycję i nie ma powodu, aby od niego odstępować. Nie ma przeto podstaw do wprowadzenia „bocznymi drzwiami” odpowiedzialności karnej za bezprawne polowanie w nocy.

---

<sup>23</sup> Rozporządzenie Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 19 czerwca 1958 r. w sprawie czasów ochronnych dla zwierzyny łownej (Dz. U. Nr 43, poz. 213).

Ewentualne przypuszczenie, że w 1995 r. ustawodawca założył, że za bezprawne polowanie w nocy będzie się odpowiadać z art. 53 pkt 3 i właśnie dlatego w art. 44 ust. 3 użył określenia „okres ochronny” (zamiast „czas ochronny”), jest tak skrajnie niedorzeczne, że nie będę się nim zajmował.

Jest jeszcze jeden powód, który zmusza do odrzucenia supozycji, że „czas ochronny” to „okres ochronny + noc”. Chodzi o wielką nowelizację Prawa łowieckiego przeprowadzoną w marcu 2018 r.<sup>24</sup> Nowela zmieniła 23 artykuły Prawa łowieckiego i dodała 20 nowych; wśród tych dodanych znalazł się art. 42aa stanowiący, że zabrania się zachowań określonych w 15 punktach. Wśród nich pierwsze 13 to zakazy wynikające stąd, że określone w nich zachowania były wykroczeniami z art. 51 bądź przestępstwami z art. 52 lub art. 53. Dopiero dwa ostatnie zakazy nowe: w pkt 14 zakaz zakładania narzędzi lub urządzeń przeznaczonych do łowienia, chwytania lub zabijania zwierząt (z wyjątkiem dopuszczalnych odłowów) – nowe przestępstwo z art. 53 pkt 4a, oraz w pkt 15 zakaz wykonywania polowania w obecności lub z udziałem dziecka do 18. roku życia – nowe przestępstwo z art. 52 pkt 8. Widać wyraźnie, że tą nowelizacją ustawodawca chciał uporządkować konstrukcję zakazów i odpowiedzialności na ich naruszenie. Gdyby zatem chciał spenalizować polowanie w nocy na inną zwierzynę niż ta, na którą polowanie w nocy jest dozwolone, to by to w marcu 2018 r. uczynił. Skoro tego nie uczynił, to wniosek jest prosty: polowanie w nocy na inną zwierzynę niż wskazana w § 7 ust. 1 regulaminu polowań jest przewinieniem łowieckim, natomiast nie jest ani przestępstwem, ani nawet wykroczeniem, skoro nie ma w Prawie łowieckim żadnego przepisu, który by takie zachowanie za przestępstwo lub wykroczenie uznawał. W szczególności takim przepisem nie jest art. 53 pkt 3, bo użyte w nim pojęcie „czasu ochronnego” ma za sobą 68 lat tradycji (tyle lat dzieli rok 1927 od 1995) i nie ma żadnych podstaw, aby jego znaczenie zmieniać.

Z tego wszakże nie wynika, abym nie widział potrzeby ukarania myśliwego za przestępstwo polegające na strzeleniu jelenia w nocy. Wprost przeciwnie – widzę taką potrzebę i pominięcie odpowiednika art. 55 pkt 4 ustawy łowieckiej w Prawie łowieckim oceniam jako błąd. Jednak poprawienie tego błędu jest zadaniem ustawodawcy, a nie orzecznictwa sądowego ani nauki prawa, bo rozciągnięcie „czasu ochronnego” w rozumieniu art. 53 pkt 3 Prawa łowieckiego na „noc” jest zabronioną w prawie karnym rozszerzającą wykładnią na niekorzyść oskarżonego. Nie ma innego zadowalającego rozwiązania jak kolejna nowelizacja Prawa łowieckiego i uznanie zabronionego polowania w nocy za przestępstwo.

<sup>24</sup> Ustawa z dnia 22 marca 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 651).

#### **4. Stosowanie amunicji ołowiowej w polowaniach na ptactwo**

Interesujący problem prawny pojawił się wraz z wejściem w życie z dniem 16 lutego 2023 r. rozporządzenia Komisji UE z dnia 25 stycznia 2021 r. zabraniającego stosowania ołowiu w amunicji śrutowej na obszarach wodno-błotnych lub wokół nich<sup>25</sup>. Przypomnę, że rozporządzenie to, jak każde rozporządzenie unijne, obowiązuje bezpośrednio we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej, bez nie tylko konieczności, lecz wręcz bez możliwości powtarzania jego postanowień w prawodawstwie wewnętrznym. Zadaniem ustawodawcy krajowego jest jedynie wprowadzenie rozwiązań organizacyjnych i ewentualne ustanowienie sankcji za naruszenie tych postanowień.

Istotą rozporządzenia Komisji (UE) 2021/57 jest zmiana załącznika XVII do podstawowego „chemicznego” aktu unijnego. Po zmianie najważniejsza część owego załącznika stanowi:

„Zakazuje się dokonywania którejkolwiek z następujących czynności po dniu 15 lutego 2023 r. na obszarach wodno-błotnych lub w obrębie 100 metrów od nich:

- oddawania strzałów amunicją śrutową o zawartości ołowiu (wyrażonej jako metal) równej lub większej niż 1% masy,
- noszenia takiej amunicji śrutowej, jeżeli ma to miejsce podczas strzelania na obszarach wodno-błotnych lub w drodze na strzelanie na obszarach wodno-błotnych”.

Dalej prawodawca unijny wyjaśnia, że „w obrębie 100 metrów od obszarów wodno-błotnych” oznacza w obrębie 100 metrów na zewnątrz od każdego zewnętrznego punktu granicznego obszaru wodno-błotnego, a w odniesieniu do samego pojęcia obszarów wodno-błotnych odsyła do Konwencji Ramsarskiej z 1971 r.<sup>26</sup>

W myśl art. 1 ust. 1 konwencji obszarami wodno-błotnymi są tereny bagien, błot i torfowisk lub zbiorniki wodne, tak naturalne, jak i sztuczne, stałe i okresowe, o wodach stojących lub płynących, słodkich, słonawych lub słonych, łącznie z wodami morskimi, których głębokość podczas odpływu nie przekracza sześciu metrów. Skoro w art. 2 strony konwencji

---

<sup>25</sup> Rozporządzenie Komisji (UE) 2021/57 z dnia 21 stycznia 2021 r. zmieniające załącznik XVII do rozporządzenia (WE) nr 1907/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rejestracji, oceny, udzielania zezwoleń i stosowanych ograniczeń w zakresie chemikaliów (REACH) w odniesieniu do ołowiu w amunicji śrutowej na obszarach wodno-błotnych lub wokół nich (Dz. Urz. UE L 24/18 z dnia 26 stycznia 2021 r.).

<sup>26</sup> Sporządzona w Ramsarze z dnia 2 lutego 1971 r. Konwencja o obszarach wodno-błotnych mających znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko życiowe ptactwa wodnego (tekst polski w Dz. U. z 1978 r., Nr 7, poz. 24 ze zm.).

zobowiązały się wyznaczyć owe obszary celem umieszczenia ich w Spisie Obszarów Wodno-Błotnych o Międzynarodowym Znaczeniu, a także wytyczyć ich granice, rozumiałe jest, że przepisy załącznika XVII należy odnosić nie do obszarów wodno-błotnych spełniających fizyczne kryteria z art. 1 ust. 1 konwencji, lecz do wyznaczonych obszarów wodno-błotnych o wytyczonych przez państwa strony tej konwencji granicach.

Powstaje pytanie, czy odnoszące się do śrutowej amunicji ołowiowej dwa zakazy sformułowane w załączniku XVII mają w ogóle jakiegokolwiek znaczenie dla Polski. Szukając odpowiedzi na tak postawione pytanie, sięgnijmy do wykazu polskich obszarów wodno-błotnych, których jest 19, a to: 1) Rezerwat Przyrody Jezioro Łuknajno, 2) Rezerwat Przyrody Jezioro Siedmiu Wysp, 3) Rezerwat Przyrody Jezioro Świdwie, 4) Rezerwat Przyrody Jezioro Karaś, 5) Park Narodowy Ujście Warty, 6) Biebrzański Park Narodowy, 7) Słowiński Park Narodowy, 8) Rezerwat Przyrody Stawy Milickie, 9) Węgierski Park Narodowy, 10) Poleski Park Narodowy, 11) Narwiański Park Narodowy, 12) Subalpejskie Torfowiska w Karłowickim Parku Narodowym, 13) Rezerwat Przyrody Jezioro Drużno, 14) Ujście Wisły, 15) Torfowiska Doliny Izery, 16) Stawy Przemkowskie, 17) Rezerwat Przyrody Bór na Czerwonem, 18) Polodowcowe Stawy Tatrzańskiego Parku Narodowego, 19) Torfowiska Tatrzańskiego Parku Narodowego. Okazuje się, że polskie obszary wodno-błotne to: 6 parków narodowych w całości, 3 obszary w granicach innych parków narodowych, 7 rezerwatów przyrody oraz jedynie 3 obszary poza granicami parków narodowych i rezerwatów przyrody. Jeśli zważyć, że w myśl prawa polskiego<sup>27</sup> polowanie w parku narodowym jest wykluczone, a w rezerwacie przyrody co do zasady wykluczone, to znaczenie praktyczne załącznika XVII ograniczałoby się do Ujścia Wisły, Torfowisk Doliny Izery oraz Stawów Przemkowskich. Nie jest to jednak proste z co najmniej dwóch powodów: po pierwsze, zgodnie z art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy o ochronie przyrody plan ochrony lub zadania ochronne dla rezerwatu przyrody mogą wyznaczyć obszary, na których polowanie będzie dozwolone, a wtedy tak wyznaczone obszary rezerwatów przyrody wchodziły w skład obwodów łowieckich; po drugie, zawsze pozostaje owa „strefa buforowa” 100 metrów od zewnętrznych granic obszaru wodno-błotnego, w której oba zakazy obowiązują. Tak więc rozporządzenie Komisji (UE) 2021/57 ma wprawdzie niewielkie, ale jednak ma znaczenie dla myśliwych polujących w Polsce.

<sup>27</sup> Mam na uwadze art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2023 r., poz. 1336) w związku z art. 26 pkt 1 Prawa łowieckiego.

Powstaje kolejne pytanie o sankcje za naruszenie zakazów z załącznika XVII bezpośrednio obowiązujących w każdym państwie członkowskim Unii Europejskiej, a więc także w Polsce. Spoglądając na ujęte w Prawie łowieckim wykroczenia (art. 51) i przestępstwa (art. 52 i art. 53) jedynym przepisem, który „jakoś pasuje”, jest art. 53 pkt 5 uznający za przestępstwo wchodzenie w posiadanie zwierzyny za pomocą:

- 1) broni i amunicji innej niż myśliwska,
- 2) środków i sposobów wyraźnie zakazanych przez sam art. 53 pkt 5 (środki i materiały wybuchowe, trucizny, karma o właściwościach odurzających, sztuczne światło, lepy, wnyki, żelaza, doły, samostrzały, rozkopywanie nor),
- 3) innych niedozwolonych środków.

Ponieważ drugi wariant z istoty swej w rachubę nie wchodzi, pozostaje pierwszy albo trzeci. Zagadnieniem tym zajął się Piotr Ostrowski na łamach periodyku łowieckiego. Jego zdaniem nie wchodzi w rachubę ani pierwszy, ani trzeci; pierwszy dlatego, że amunicja ołowiowa jest nadal amunicją myśliwską, która może być stosowana bez żadnych ograniczeń poza obszarami wodno-błotnymi, trzeci zaś dlatego, że owe „inne niedozwolone środki” nie mogą być odnoszone do broni lub amunicji, skoro o broni i amunicji jest mowa wcześniej, a zatem te niedozwolone środki muszą być inne niż broń i amunicja<sup>28</sup>. Nie jest to jednak całkiem oczywiste. Kilka miesięcy wcześniej w tym samym periodyku Miłosz Kościelniak-Marszał postawił stanowczą tezę, że upolowanie na obszarach wodno-błotnych lub w promieniu 100 m od nich przedstawiciela gatunku łownego za pomocą śrutu ołowianego jest przestępstwem z art. 53 pkt 5 Prawa łowieckiego<sup>29</sup>. Jeżeli dwaj prawnicy, znawcy prawa łowieckiego, na łamach tego samego periodyku stawiają tezy diametralnie przeciwstawne, to problem jest, i wbrew pozorom dotyczy nie tylko owej amunicji ołowiowej, ale jest znacznie szerszy, sięgający podstaw penalizacji z art. 53 Prawa łowieckiego. Trzeba mu przeto poświęcić nieco więcej uwagi.

Zacznę od spostrzeżenia dość banalnego: ten, kto strzela do zwierzyny z myśliwskiej broni palnej, ten „poluje”, bo to wynika z art. 4 ust. 2 pkt 1 Prawa łowieckiego. Nie znaczy to jednak, że nie popełnia przestępstwa, bo jeżeli poluje: 1) na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskim, 2) z chartami, 3) w czasie ochronnym, 4) bez uprawnień – to odpowiada za przestępstwo z, odpowiednio, art. 53 pkt 1, 2, 3 lub 4 Prawa łowieckiego jako polowanie z naruszeniem warunków dopuszczalności

---

<sup>28</sup> P. Ostrowski, Zakaz amunicji ołowiowej w praktyce, *Brać Łowiecka* 2023, nr 8, s. 32-34.

<sup>29</sup> M. Kościelniak-Marszał, Zakaz śrutu ołowianego pod rygiem karnym, *Brać Łowiecka* 2023, nr 4, s. 19.

polowania (drugi wariant kłusownictwa zdefiniowanego w art. 4 ust. 3 Prawa łowieckiego). Nie może wszakże odpowiadać ani z pkt 5, ani z pkt 6 tegoż art. 53, bo one zakładają, że sprawca właśnie nie „poluje”, lecz „wchodzi w posiadanie zwierzyny” w sposób niebędący polowaniem (pierwszy wariant kłusownictwa zdefiniowanego w art. 4 ust. 3 Prawa łowieckiego). Dopiero po uwzględnieniu tej dystynkcji pojawia się pytanie o odpowiedzialność myśliwego, który wprawdzie posługuje się bronią i amunicją myśliwską, ale taką, którą nie wolno mu było się posłużyć w konkretnych okolicznościach.

Problem nie jest nowy, zajął się nim Marcin Słomski, zastanawiając się nad odpowiedzialnością myśliwego, polującego na odyńca ważącego 200 kg, używając sztucera o kalibrze 223 Rem, który jest kalibrem małym, stosowanym na drapieżniki, sarny oraz warchlaki, gdzie energia pocisku w odległości 100 m od wylotu lufy jest zasadniczo mniejsza niż 2000 J (naruszenie § 3 ust. 3 pkt 2 regulaminu polowań w brzmieniu obowiązującym w czasie, w którym autor przykład ten rozważał). Zdaniem Marcina Słomskiego, wprawdzie konsekwencją takiego zachowania myśliwego może być brak pozyskania, a także zranienie zwierzyny i spowodowanie tym samym męczarni i ciężkiej agonii u postrzelonego dzika, to jeśli myśliwy miał tzw. upoważnienie na taką sztukę zwierzyny, uznać należy, że nie kłusuje. Trzeba jednak rozważyć jego odpowiedzialność dyscyplinarną<sup>30</sup>. W późniejszym komentarzu, którego jestem współautorem, wyraziłem pogląd odmienny, dochodząc do wniosku, że środkami niedozwolonymi są – oprócz wyraźnie wymienionych w art. 53 pkt 5 – także środki, które zostały uznane za niedozwolone w akcie wykonawczym, tj. przede wszystkim w regulaminie polowań (posłużyłem się przykładem właśnie minimalnej energii pocisku), ponadto środki zabronione prawem unijnym<sup>31</sup>.

Dojście do jakichś konkluzji wymaga pogłębionego spojrzenia. Rozwiązanie widziałbym w przyjęciu, że „broń i amunicja myśliwska” oznacza taką broń i amunicję myśliwską, która mogła być w konkretnych okolicznościach zastosowana, wobec czego jeżeli dana broń myśliwska lub dana amunicja myśliwska nie mogła być w konkretnych okolicznościach zastosowana – ze względu na przepisy regulaminu polowań lub inne przepisy, także aktu unijnego – znaczy to, że była to „broń i amunicja inna niż myśliwska” w rozumieniu art. 53 pkt 5 Prawa łowieckiego i jej zastosowanie jest przestępstwem z tego punktu. Gdyby przyjąć takie rozu-

<sup>30</sup> M. Słomski, (w:) A. Pązik, M. Słomski, *Prawo łowieckie. Komentarz*, Warszawa 2015, s. 338–339.

<sup>31</sup> D. Danecka, W. Radecki, *Prawo łowieckie z komentarzem do wybranych przepisów*, Warszawa 2021, s. 227–229.

mowanie okazałoby się, że rację ma Miłosz Kościelniak-Marszał: pozyskanie zwierzęcia łownego na obszarze wodno-błotnym lub w odległości 100 m od takiego obszaru z zastosowaniem śrutowej amunicji ołowiowej jest przestępstwem z art. 53 pkt 5 ze względu na zakaz wynikający z rozporządzenia Komisji (UE) 2021/57. Jeśli tak, to należałoby konsekwentnie przyjąć, że na przykład strzelenie do sarny nabojem śrutowym także jest przestępstwem (co najmniej usiłowanym) z tego punktu.

Z czego wszakże miałyby taka interpretacja wynikać? Szukanie rozwiązania w definicji polowania z art. 4 ust. 2 pkt 1 Prawa łowieckiego: „Tropienie, strzelanie z myśliwskiej broni palnej, łowienie sposobami dozwolonymi ...” prowadzi na manowce, bo wyrazy „sposobami dozwolonymi” odnoszą się tylko do „łowienia”. Strzelanie z myśliwskiej broni palnej nadal jest „polowaniem”, aczkolwiek jeśli następuje „z naruszeniem warunków dopuszczalności polowania”, to jest „kłusownictwem” w rozumieniu drugiej alternatywy art. 4 ust. 3, ale nadal „polowaniem”, co od razu zdaje się wykluczać sięgnięcie do art. 53 pkt 5. Wracając do przykładu rozważanego przez Marcina Słomskiego: nie zgadzam się z pierwszą częścią jego wniosku, że ów myśliwy nie kłusuje, bo moim zdaniem oczywiście kłusuje, skoro narusza wynikające z regulaminu warunki dopuszczalności polowania, zgadzam się natomiast z drugą częścią jego wniosku, że nie odpowiada karne, bo w przepisach art. 53 pkt 1–4 (przypominam: ten myśliwy z przykładu Marcina Słomskiego „poluje”) nie ma podstaw do pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej, a sięgnięcie do art. 53 pkt 5 na pierwszy rzut oka zawodzi, bo w tym punkcie chodzi o tego, który „nie poluje”. Wracamy do punktu wyjścia i nadal szukamy uzasadnienia tezy, że broń lub amunicja myśliwska, ale taka, której w konkretnej sytuacji nie wolno było użyć, jest bronią lub amunicją „inną niż myśliwska” w rozumieniu pierwszego wariantu art. 53 pkt 5, a więc tezy, która w świetle wykładni językowej jest nie do obrony. Dopiero głębokie sięgnięcie do aksjologii mogłoby taką tezę uzasadnić. Otóż polowanie jest drastyczną ingerencją w żywy świat przyrody, ingerencją niekiedy uzasadnioną i konieczną, jak choćby z punktu widzenia dbałości o należyty stan ilościowy i jakościowy zwierzyny, minimalizacji szkód wyrządzanych w uprawach rolnych i lasach, niekiedy wszakże tylko tolerowaną, jeżeli mówimy o polowaniu jako rekreacji czy nawet pasji. Zrozumiałe przeto jest, że wykonywanie polowania musi być uwarunkowane przestrzeganiem restrykcyjnych przepisów także dotyczących broni i amunicji, wraz z odpowiedzialnością karną (a nie tylko dyscyplinarną) za ich naruszenie. Wchodzą bowiem w rachubę ważne interesy publiczne, jak chociażby ochrona obszarów wodno-błotnych przed pozostałościami ołowiu czy

ochrona zwierząt łownych przed niepotrzebnym cierpieniem, czego egzemplifikacją może być strzał nabojem śrutowym do sarny. Mam jednak wątpliwości, czy w tak drażliwej dziedzinie, jaką jest prawo karne, takie uzasadnienie wystarczy. Dlatego opowiadałbym się za uzupełnieniem art. 53 Prawa łowieckiego o nowy punkt penalizujący posłużenie się bronią lub amunicją wprawdzie myśliwską, ale taką, której użycie w konkretnym przypadku było zabronione przepisami krajowymi lub unijnymi.

Jeśli chodzi o drugi wariant zachowania zabronionego rozporządzeniem Komisji UE 2021/57, tj. samego noszenia śrutowej amunicji ołowej na obszarach wodno-błotnych, to interwencja ustawodawcy jest konieczna. Jednak uznanie takiego zachowania za przestępstwo byłoby, moim zdaniem, grubą przesadą. Opowiadam się za tym, aby naruszenie tego zakazu zostało uznane za wykroczenie z nowego punktu dodanego do art. 51 Prawa łowieckiego.

## 5. Karnoprawną oceną naruszeń regulaminu polowań

W uwagach odnoszących się do trzech poprzednich problemów penalnych pojawiających się w łowiectwie wskazywałem na możliwość rozpatrywania naruszeń niektórych postanowień regulaminu polowań w kategoriach prawa karnego rozumianego szeroko, obejmującego nie tylko odpowiedzialność za przestępstwa, lecz także odpowiedzialność za wykroczenia. Niektórych, ale nie wszystkich. Tymczasem na łamach kilkakrotnie już powoływanego periodyku łowieckiego pojawiła się publikacja autorstwa Miłosza Kościelniaka-Marszała, który po przedstawieniu interesującej propozycji powrotu sądownictwa łowieckiego do sądów etyki, swoje wywody zakończył tymi oto słowami: „Samą problematyką naruszeń prawa zajmowałyby się wówczas kompetentne do tego sądy karne, które nawet dzisiaj mają już oręż w postaci art. 54 Kodeksu wykroczeń, pozwalającego nakładać kary za złamanie przepisów rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz”<sup>32</sup>. Przeczytałem, wzruszyłem ramionami i pomyślałem, że od czasu do czasu każdemu zdarza się palnąć jakąś głupotę. Po pół roku przekonałem się, że sprawa nie jest aż tak błaha, kiedy zapoznałem się z kolejnym tekstem<sup>33</sup> rozpoczynającym się informacją, że: „9–10 czerwca w ośrodku

<sup>32</sup> M. Kościelniak-Marszał, Koniec amatorki rzeczników dyscyplinarnych i sądów łowieckich, *Brać Łowiecka* 2022, nr 2, s. 15.

<sup>33</sup> MK, Narada pracowników Państwowej Straży Łowieckiej, *Brać Łowiecka* 2022, nr 8, s. 24. Inicjały „MK” są wyjątkowo łatwe do rozszyfrowania.

Strzelnica w Kochcicach odbyła się konferencja szkoleniowa dla przedstawicieli Państwowej Straży Łowieckiej. Po wstępnym wykładzie dr. Miłosza Kościelniaka-Marszała zgromadzeni rozpoczęli debatę”. Jeden z wątków tej debaty był szczególnie interesujący, oto on: „Podkreślono też, że wykonywanie polowań z naruszeniem przepisów rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz może być potraktowane jako wykroczenie z art. 54 Kodeksu wykroczeń, a obecni wyrazili pogląd, że straż łowiecka powinna w takich sprawach kierować wnioski o ukaranie do sądu”.

Tego już nie mogę pozostawić bez komentarza, jeśli zważyć, że strażnicy PSŁ są upoważnieni do prowadzenia czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia, sporządzania i kierowania do sądów wniosków o ukaranie i występowania przed sądami w charakterze oskarżycieli publicznych. Nie można wykluczyć, że zachęcenie przez Miłosza Kościelniaka-Marszała, niewątpliwego znawcy prawa łowieckiego i uznawanego za „guru” w tych sprawach przez myśliwych i osoby zainteresowane łowiectwem, strażnicy PSŁ zdecydują się na kierowanie do sądów takich wniosków, których jawnie absurdalne podstawy mogą ująć uwadze sędziów. Dlatego kierując opracowanie do periodyku przeznaczanego głównie dla sędziów, uznałem za swą powinność odniesienie się także to tej kwestii.

Kodeks wykroczeń<sup>34</sup> liczący sobie już nieco ponad pół wieku, ale nadal obowiązujący, w części szczególnej w rozdziale VIII „Wykroczenia przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu” zawiera art. 54 w brzmieniu następującym:

„Art. 54. Kto wykracza przeciwko wydanym z upoważnienia ustawy przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych, podlega karze grzywny do 500 złotych albo karze nagany”.

Warto zauważyć, że kodeks był kilkadziesiąt razy nowelizowany, ale żadna z nowelizacji nie dotknęła art. 54, który obowiązuje w takim samym brzmieniu, jakie ustawodawca nadał mu w 1971 r., z tą tylko różnicą, że maksimum grzywny wyznaczone w brzmieniu pierwotnym na 1000 (ówczesnych) złotych dziś wynosi 500 złotych.

Poglądy komentatorów na sens art. 54 k.w. są zgodne: dobrem chronionym przez ten przepis jest ład i porządek publiczny. Pośrednio jest chroniony autorytet państwa i jego organów, od których owe zasady zachowania się w miejscach publicznych (tj. w miejscach dostępnych dla z góry nieokreślonej liczby osób, przy czym jako najbardziej typowe miejsca publiczne przywołuje się tytułem przykładów ulice, środki komunikacji

---

<sup>34</sup> Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (tekst pierwotny Dz. U. z 1971 r., Nr 12, poz. 114, aktualny tekst jednolity Dz. U. z 2022 r., poz. 2521).

miejskiej, centra handlowe itd.) pochodzą<sup>35</sup>. Interpretacja pojęcia „przepisów porządkowych” nie zawsze jest prosta. Szczególnie istotna jest wszakże wskazówka orientująca się na przedmiot ochrony. W razie naruszenia przepisów, które mają inny niż porządek publiczny przedmiot ochrony, zastosowanie art. 54 k.w. nie jest możliwe<sup>36</sup>. Regulacja zawarta w tym przepisie była także przedmiotem kilku orzeczeń Sądu Najwyższego, kilka też warto przypomnieć. I tak w jednym z orzeczeń czytamy, że art. 54 k.w. ma charakter blankietowy. Oznacza to, że dla zdekodowania treści znamion wykroczenia konieczne jest sięgnięcie do treści innych przepisów. Nie chodzi przy tym o jakiegokolwiek przepisy rangi podustawowej, ale wyłącznie takie, które posiadają charakter porządkowy, a więc są nakierowane na zapewnienie spokoju w miejscu publicznym<sup>37</sup>. W innym orzeczeniu SN akcentuje, że czynność sprawcza z art. 54 k.w. polega na „wykroczeniu” przeciwko przepisom porządkowym, tzn. mającym na celu zapewnienie porządku, spokoju i ładu publicznego<sup>38</sup>. Istotna jest także wskazówka, że ograniczenia zawarte w przepisach porządkowych obowiązują *erga omnes*, tj. dotyczą wszystkich, którzy znajdują się w danym miejscu publicznym<sup>39</sup>.

Podsumowując, w art. 54 k.w. ustawodawca posłużył się techniką tzw. blankietu zupełnego polegającą na tym, że sam przepis karny nie określa znamion czynu zabronionego, pozostawiając to innym przepisom. Te inne przepisy muszą spełniać trzy warunki:

- 1) być wydane z upoważnienia ustawy,
- 2) mieć charakter porządkowy,
- 3) regulować zachowanie się w miejscach publicznych.

Przechodząc na grunt prawa łowieckiego, należy sprawdzić, czy rozporządzenie Ministra Środowiska w prawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz (regulamin polowań), spełnia te warunki. Niewątpliwie spełnia pierwszy: zostało wydane na podstawie art. 43 ust. 3 Prawa łowieckiego, nie spełnia natomiast ani drugiego, ani trzeciego.

---

<sup>35</sup> M. Budyn-Kulik, (w:) P. Daniłuk (red.), Kodeks wykroczeń. Komentarz, Warszawa 2019, s. 360.

<sup>36</sup> M. Bojarski, (w:) M. Bojarski, W. Radecki, Kodeks wykroczeń. Komentarz, Warszawa 2019, s. 523.

<sup>37</sup> Wyrok SN z dnia 8 kwietnia 2021 r., sygn. II KK 75/21, Prokuratura i Prawo, dodatek „Orzecznictwo” 2021, nr 6, poz. 6.

<sup>38</sup> Wyrok SN z dnia 8 czerwca 2022 r., sygn. IV KK 182/22, Prokuratura i Prawo, dodatek „Orzecznictwo” 2022, nr 9, poz. 9.

<sup>39</sup> Wyrok SN z dnia 26 kwietnia 2021 r., sygn. II KK 67/21, Prokuratura i Prawo, dodatek „Orzecznictwo” 2021, nr 9, poz. 9.

Rozporządzenie nie ma charakteru porządkowego, o czym łatwo się przekonać spoglądając na jego tytuł. Aby wzmocnić to twierdzenie, wystarczy przywołać art. 43 ust. 3 Prawa łowieckiego formułujący delegację do wydania rozporządzenia. Spełnia ona warunki określone w art. 92 ust. 1 Konstytucji RP, albowiem określa: organ – minister; zakres spraw – warunki wykonywania polowania, znakowanie, wzory; wytyczne – zwyczaje łowieckie, bezpieczeństwo osób i mienia. Nigdzie nie ma w niej mowy o „porządku”, nie wolno bowiem mylić porządku z bezpieczeństwem osób i mienia, to są inne kategorie prawne. A może uznać, że „szczegółowe warunki wykonywania polowania” to nic innego niż „porządek na polowaniu”? W żadnym wypadku nie można się z takim poglądem zgodzić. Inny jest bowiem sens przepisów, w rozporządzeniu chodzi o szeroko rozumianą ochronę zwierzyny przed określonymi w nim działaniami, a także, co minister wyraźnie podkreśla, o bezpieczeństwo (a nie o porządek). Przedmiot ochrony regulaminu polowań jest zupełnie inny niż przepisów porządkowych w rozumieniu art. 54 k.w.

W rozdziale 2 regulaminu polowań, zatytułowanym „Warunki wykonywania polowania”, znajduje się § 8 złożony z dwóch ustępów: pierwszy wskazujący, że „nie strzela się do” i drugi „zabraniający wykorzystywania”. Zwolennicy stosowania art. 54 k.w. do naruszeń przepisów rozporządzenia musieliby zgodzić się z tym, że myśliwy strzelający do zająca pozostającego w bezruchu (naruszenie § 8 ust. 1 pkt 7) albo wykorzystujący gaz i dym do wypłaszania zwierząt (naruszenie § 8 ust. 2 pkt 5) tym samym „wykracza przeciwko przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych”. Musieliby także zgodzić się z tym, że myśliwy, który nie dochodzi postrzelonego przez siebie zwierzęcia (naruszenie § 40 ust. 1 z rozdziału 5 „Polowanie zbiorowe”) tym samym „wykracza przeciwko przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych”. Celowo wybrałem przykłady skrajne, aby ukazać absurd proponowanej interpretacji.

Owszem, są takie przepisy, które pozornie mają charakter czysto porządkowy, np. § 17 pkt 3: na polowaniu zbiorowym nie wolno zajmować stanowisk w rowach, wykopach i zagłębieniach terenu. Czy naprawdę myśliwy, który zajął stanowisko w rowie, tym samym „wykroczył przeciwko przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych”? Pytanie pozostawiam bez odpowiedzi jako retoryczne. Jednak nawet takie rozumowanie jest nieuprawnione, bo przepisy § 8–20 znajdują się w rozdziale 3 rozporządzenia „Przepisy o zachowaniu bezpieczeństwa na polowaniach”, a więc bezpieczeństwa, a nie porządku.

Istotny jest także warunek trzeci. Założeniem przepisów porządkowych w rozumieniu art. 54 k.w. jest, że regulują one zachowanie się w miejscach publicznych wszystkich, którzy w takim miejscu się znajdują. Tymczasem rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz ma ściśle oznaczonych adresatów, są nimi uczestnicy polowań (myśliwi i naganka) i dodatkowo (raczej marginesowo) osoby prowadzące punkty skupu. Tylko oni mogą naruszyć postanowienia rozporządzenia. Nie ma w rozporządzeniu mowy o zachowaniu się w miejscach publicznych kogokolwiek innego poza polującymi. Nawet adresatem § 16 ust. 2 („W sytuacji, gdy myśliwemu towarzyszy osoba nieposiadająca uprawnień do polowania, jest on obowiązany pouczyć ją o sposobie zachowania się na polowaniu”) jest myśliwy, a nie osoba mu towarzysząca.

A może za wykroczenie z art. 54 k.w. ma odpowiadać myśliwy, który wykonuje polowanie w stanie po użyciu alkoholu lub innych środków odurzających, skoro jest to naruszenie § 16 ust. 1 regulaminu polowań? Wykluczone, od tego są inne przepisy, w żadnym razie art. 54 k.w., co w orzecznictwie i nauce prawa zostało już dawno wyjaśnione.

Kończę te uwagi o art. 54 k.w. z mieszanymi uczuciami. To, że rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz nie należy do kategorii „przepisów porządkowych o zachowaniu się w miejscach publicznych”, jest tak oczywiste, że polemizowanie z odmiennym poglądem jest nieco żenujące. Niemniej jednak taki jawnie niedorzeczny pogląd został zgłoszony i – jeżeli wierzyć informacjom zawartym w poczytnym periodyku łowieckim – zaczyna sobie torować drogę do świadomości strażników PSŁ. Dlatego nie może pozostać bez odpowiedzi.

## 6. Podsumowanie

Do badań szczegółowych wybrałem cztery problemy, które pojawiły się na tle stosowania przepisów karnych w łowiectwie. Nie jest przypadkiem, że ich źródłem były publikacje w poczytnym miesięczniku, jakim jest *Brac Łowiecka*. Nie jest to periodyk prawniczy, ale zamieszczane w nim teksty myśliwych będących jednocześnie prawnikami zazwyczaj odznaczają się wysokim poziomem merytorycznym.

Nie jestem myśliwym, ale od trzydziestu z górą lat zajmuję się prawem łowieckim jako jednym z głównych przedmiotów moich zainteresowań naukowych. Śledząc od kilkunastu lat publikacje pojawiające się na łamach „*Braci Łowieckiej*”, miałem sposobność przekonać się o niezwyklej

sile artykułów prawniczych zamieszczanych na tych łamach. Przecież o owym wyroku Sądu Rejonowego w Lubartowie poświęconego uprawnieniom do polowania zapewne nikt by się nie dowiedział, gdyby nie został on zaprezentowany i opatrzony aprobującym komentarzem w „Braci Łowieckiej”, a zauważyć trzeba, że odbił się on głośnym echem w większości komentarzy do Prawa łowieckiego oraz w publikacjach stricte prawniczych. Myśli w nim zawarte są żywe do dziś, na co wskazywałem w odpowiedniej części mego opracowania. Równie żywotne są kwestie poruszane w kolejnych częściach dotyczących polowania w nocy, polowania na obszarach wodno-błotnych czy stosowania art. 54 k.w. dla sankcjonowania naruszeń regulaminu polowań.

Prowadząc analizę w czasopiśmie prawniczym przeznaczonym przede wszystkim dla sędziów, wyszedłem z założenia, że nie można pozostawić kwestii prawnych związanych z łowiectwem jedynie prawnikom będącym jednocześnie myśliwymi. Ich spojrzenie będzie bowiem zawsze jakoś „skrzywione” przez osobistą pasję. Dlatego ważne jest, aby na łowieckie problemy, w tym przypadku natury penalnej, spojrzął także ktoś z zewnątrz, ktoś niebędący myśliwym. Czy udało mi się przedstawić swoje przemyślenia, zazwyczaj krytyczne wobec poglądów jednego z myśliwych, w sposób przekonywający, nie mnie już oceniać. Staralem się, a ocenę pozostawiam Czytelnikom.

## **Bibliografia**

1. Andrzejczak T., Komentarz rzecznika, *Łowiec Polski* 2010, nr 4.
2. Bojarski M., Radecki W., *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2019.
3. Danecka D., Radecki W., *Prawo łowieckie z komentarzem do wybranych przepisów*, Warszawa 2021.
4. Daniluk P. (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2019.
5. Kościelniak-Marszał M., *Zmiany w prawie łowieckim – problemy karne*, *Brać Łowiecka* 2009, nr 4.
6. Kościelniak-Marszał M., *Dzieje łowiectwa i ochrony przyrody w Polsce*, Warszawa 2014.
7. Kościelniak-Marszał M., *Przestępstwo polowania w nocy*, *Brać Łowiecka* 2017, nr 8.
8. Kościelniak-Marszał M., *Koniec amatorki rzeczników dyscyplinarnych i sądów łowieckich*, *Brać Łowiecka* 2022, nr 2.
9. Kościelniak-Marszał M., *Zakaz śrutu ołowiowego pod rygorem karnym*, *Brać Łowiecka* 2023, nr 4.

10. Ledwośniński M., Kłusownicy w mundurach, Łowiec Polski 2010, nr 4.
11. MK, Narada pracowników Państwowej Straży Łowieckiej, Brać Łowiecka 2022, nr 8.
12. Müller T., Zwołak Z., Prawo łowieckie z komentarzem oraz przepisami wykonawczymi i związkowymi, Warszawa 1998.
13. Ostrowski P., Zakaz amunicji ołowiowej w praktyce, Brać Łowiecka 2023, nr 8.
14. Pązik A., Słomski M., Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2015.
15. Raba M., Karnoprawna ochrona zwierząt łownych, Prokuratura i Prawo 2010, nr 9.
16. Radecki W., Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2010.
17. Radecki W., Danecka D., Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2019.
18. Rakoczy B., Stec R., Woźniak A., Prawo łowieckie. Komentarz, Warszawa 2014.
19. Wróblewski J., Rozumienie prawa i jego wykładnia, Wrocław 1990.

## Selected penal problems on background of the Polish hunting law

### Abstract

*The subject of this paper is an investigation four interpretative problems with penal character, which became visible on background of the Polish hunting law in the last period:*

- 1) *notion of the right to hunt,*
- 2) *judgement of banned hunting in the night,*
- 3) *liability for using plumbic munition on the wetlands,*
- 4) *liability for violation against the hunting rules, which are not directly recognized as offences nor petty offences with making use with historical development.*

### Key words

*Hunting law, right to hunt, banned means, offence, petty offence, violation of hunting rules.*